DODATEK

ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 4.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Konkurs

na

„Florę W. Ks. Poznańskiego, do potrzeb rolników zastósowaną.“

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego uznając pożytek, jaki odnieść mogą rolnicy z obeznania się z roślinnością własnego kraju i zgodnie z życzeniem zeszłorocznego grudniowego Walnego Zebrania, otwiera niniejszem konkurs na napisanie

»Flory W. Ks. Poznańskiego, do potrzeb rólników zastósowanej.«

Autorowi dzieła, w języku polskim napisanego, które przez komisyą, na ten cel wyznaczoną, za najlepsze uznanem zostanie, wyznacza Zarząd 3000 złp. nagrody.

Ubiegający się o tę nagrodę następujących warunków dopełnić będą winni:

1. Książka, o któréj mowa, ma we wstępnéj części swojéj zawierać:

a) Krótki pogląd na ogólny charakter flory W. Ks. Poznańskiego, tudzież klasyfikacyą i charakterystykę najważniejszych gatunków gruntu, tworzących powierzchnią téj części kraju, z wyszczególnieniem roślin, grunta te znamionujących;

b) Krótki, rysunkami wyjaśniony, wykład terminologii roślinnej, o ile takowy do rozpoznania naszych roślin niezbędnie potrzebny.

2. W części głównej zamieści autor opis wszystkich roślin jednokwiatowych, w W. Ks. Poznańskiem dziko rosnących, przestrzegając przytem następujące punkta:

a) System, wedle którego opisane rośliny mają być ułożone, pozostawia się dowolnemu wyborowi autora, z tem wszakże ograniczeniem, że system ten musi być naturalnym. Ażeby jednakże czytelnikom »Flory« ułatwić użycie dawniejszych dzieł botanicznych, położy autor przy nazwie każdéj rośliny liczbę klasy i rzędu systemu Linneusza;

b) Przy każdéj roślinie położyć winien autor botaniczną nazwę polską, a za nią łacińską i niemiecką, dodając do wszystkich trzech synonimy, o ile takowe będzie mógł zebrać. Obok każdéj nazwy łacińskiéj życzy sobie Zarząd umieszczenie nazwiska jéj autora w skróceniu. Skrócenia te na osobnéj tabliczce powinny być objaśnione;

c) Opisy (dyagnozy) roślin mają być krótkie, lecz dokładne i niedwuznaczne;

d) Miejscowości roślin, rzadko tylko w W. Ks. Poznańskiem się znajdujących, mają być wyszczególnione;

e) Rośliny, zdrowiu ludzi lub zwierząt domowych szkodliwe, oznaczy autor w sposób, który za najdogodniejszy uzna;

f) Z powodu, że »Flora« głównie służyć ma do użytku rólników, kładzie Zarząd za warunek, ażeby powiedzianem było, jakiego rodzaju ziemię opisana roślina znamionuje; a jeżeli na rozmaitych gruntach rośnie, natenczas ten, który jéj najbardziéj sprzyja, wyraźnie odróżnić należy. Niemniéj nazwanym być winien rodzaj spodniéj warstwy we wszystkich tych przypadkach, w których byt i powodzenie rośliny od takowéj zależy;

g) Wymaga się nadto koniecznie, ażeby autor do dzieła swego dołączył wizerunki najważniejszych z opisanych roślin. Nie wymaga się przytem kolorowanych ilustracyi; wystarczą wierne zarysy, przedstawiające postać rośliny i główne jéj części;

h) Wreszcie dla łatwiejszego zapoznania się z wielką, bo przeszło 1000 gatunków obejmującą, liczbą roślin naszéj flory, należy dodać w końcu dzieła klucz, służący do łatwiejszego znalezienia nazwiska rośliny. Klucz ten ułoży

autor według swego upodobania, lub na wzór podobnych tablic De Candolla, Kuntha itp. Za podstawę klucza użytym być może system Linneusza.

3. Praca, do konkursu przeznaczona, powinna być przesłaną najpóźniej do dnia 31. Grudnia 1864. na ręce sekretarza Zarządu Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego i naznaczona dewizą; dewiza ta powtórzoną być ma na osobnej, do pracy konkursowej przyłączonej, kopercie, zawierającej imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Po oznaczonym powyżej terminie wyznaczy Zarząd niebawem komisyą i odda jej do ocenienia nadesłane prace, zatrzymując u siebie opieczętowane nazwiska autorów aż do czasu sprawozdania komisyi, które najdalej po sześciu miesiącach nastąpić winno.

Praca, uwieńczona nagrodą, zostaje własnością autora i winna być najdalej w przeciągu 18 miesięcy po zwróceniu jej właścicielowi drukiem ogłoszoną.

Koperty zapieczętowane z nazwiskami tych autorów, których prace nie pozyskają nagrody, pozostaną nieotworzone; dla tego uprasza się właścicieli wszystkich takich nadesłanych prac, ażeby swego czasu Zarządowi donieśli, dokąd i pod jakim adresem rękopisy mają im być zwrócone.

Poznań, dnia 18. Grudnia 1862.

Zarząd Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Jaki czas kocenia owiec jest najstosowniejszy?

Rozprawa czytana na posiedzeniu wydziału chowu inwentarzy w Poznaniu d. 17. Grudnia 1862.

Niezaprzeczenie zajmuje owca w większej części gospodarstw naszych bardzo ważne stanowisko; a już dla tego, że znakomicie pomnaża nam dochód pieniężny, chodowanie jej stać się powinno u nas umiejętnością, stanowiącą jedno z kardynalnych prawideł, na których gospodarstwa nasze się opierają; to też jeżeli nie zupełne rozstrzygnięcie, to przynajmniej wyjaśnienie zalet, mówiących za tem lub owem wychowaniem jagniąt, może się znacznie przyczynić do racyonalnego chodowania, a tem samem do coraz wyższego podniesienia naszych owczarń.

Daleki od przypisywania sobie tyle wiadomości, aby twierdzenia i orzeczenia moje: »jaki sposób wychowania jest lepszym« stanowić miały pewną i nieomylną tezę, ograniczam się, o ile siły dozwalają, na skreśleniu zebranych tak na polu teoretycznem, jak praktycznem doświadczeń własnych.

Przychodząc do objaśnienia rzeczy, oznaczamy przedewszystkiem momenta, o które głównie przy koceniu owiec chodzi; te zaś będą fizyologiczne i ekonomiczne.

Ze względów fizyologicznych uważać musimy z pewnością koniec wiosny, a początek lata za czas najstosowniejszy do kocenia owiec, nie dla tego tylko, iż ta pora roku najwłaściwsza dla natury młodziutkiego jagnięcia, ale że tę porę poprzedził czas, w którym to równo z rozwijaniem się natury i tworzeniem nowej materyi, tworzył i rozwijał się płód w żywocie matki; sam więc bieg natury przyczynić się musi do większego rozwinięcia i ukształcenia płodu. Z powyższego wynika, iż ciąża macior w taki czas przypada, w którym maciora na niekorzystne wpływy powietrza najmniej wystawiona, dla tego też ubytek w mięsie i wełnie najmniejszy. Skutkiem dostatecznych pastwisk w jesieni są maciory silniejsze, zatem wytrzymalsze przychodzą na zimę, przez co główny warunek do dobrego rozwinięcia się płodu, silną i zdrową konstytucyą matki otrzymujemy. W ogóle popęd rozpłodu jest latem silniejszy, niż zimą; latem ogarnia on nawet owce słabowite, z których się zwykle tylko lęgą kołowroty lub też zwierzęta z inklinacyami do rozmaitych innych chorób. Zimą objawia się on tylko u macior silnych i zdrowych.

Przekonywamy się, że sama natura wskazuje ciepłą porę za najstosowniejszą do kocenia owiec; to też przyznać musimy, iż ta pora równie korzystna dla rozwijania się całego organizmu jagniąt, gdyż powietrze jest łagodniejsze i zdrowsze i pokarm w tym czasie najobfitszy i najlepszy. Żadna, i najobfitsza, sucha pasza nie zastąpi błogiego wpływu świeżych traw na ilość i jakość mleka matek.

Młode jagnięta znajdują się tutaj w najkorzystniejszém położeniu; mają najobfitsze i najstosowniejsze mleko; wskutek tego rozwijają się szybko i silnie, dorastają do przyszłej wiosny jarlaki zimowe i mniej chorobom podlegają. Już przed 36 laty powiedział Boffeir w Bawaryi, iż niemoc jagniąt (Lämmerlähme) tak między jagniętami grasuje, że trzeba się udać do latowych jagniąt.

Przechodząc kolejno względy ekonomiczne, zastanówmy się najpierw nad wpływami kocenia się owiec na ilość i jakość wełny.

Weźmy np. maciorę, która się nie okociła, a tem samem jagnięcia nie żywi, w drugiej połowie porostu wełny, a znajdziemy na niej przy strzyży runo silne, regularne i zamknięte; nie gubi ono i źdźbła wełny, gdy tymczasem maciora, która w tym czasie jagnię żywiła, przedstawia nam przeciwny zupełnie obraz; na domiar gubi ona wskutek osłabienia i obgryzania wełny przez jagnię zwykle całą wełnę pod brzuchem, na nogach i udach, a im dłużej ssanie aż do strzyży trwało, tem mniej potrafiła wełna swój silny, wagę przysparzający charakter odzyskać. Porównywając te dwie owce, śmiało możemy przyjąć, iż owca, któ-

ra się latem koci, $^1/_2$ funta wełny więcej wyda od owcy zimą się kocącej. Jagnięta zimowe wprawdzie też dają cokolwiek wełny, takowa jednakowoż nie jest zbyt wielkiej wartości; produkt zaś przyszłego roku z owiec, w miesiącu Sierpniu strzyżonych musi być mniejszy od produktu owiec wcale nie strzyżonych, a urodzonych w Maju lub Czerwcu.

Następnie zastanówmy się nad pastwiskami w gospodarstwach, nad rozmaitym trudem i kosztem co do jednego i drugiego kocenia.

Oczywiście, jeżeli kocenie latowe ma skutecznie być prowadzone, trzeba się starać o dobre i niezbyt odległe pastwiska; to samo przecież jest i przy jagniętach zimowych, i one lichego i zbyt odległego pastwiska znieść nie mogą. Na pytanie zaś, czy maciorka restaurująca się i 4-miesięczne jagnię nie potrzebują więcej pastwiska od maciorki, pasącej się z tygodniowem lub dwutygodniowem jagnięciem, łatwa odpowiedź: z pewnością potrzeba w pierwszym razie będzie, jeżeli nie większa, to przynajmniej równa.

Trud i koszta usługi będą przy jednem, jak przy drugiem karmieniu równe. Wprawdzie zimą, gdzie owce stoją, dozór łatwiejszy i trudu mniej, kiedy latem z wysadzaniem dziennem okocić się mających, jak z przynoszeniem z pola okoconych więcej ambarasu; przy koceniu zimowem przypada jedna strzyża więcej, i to w same żniwa, która też do zwiększenia kosztów się przyczynia. Natomiast puszczanie tryków przy latowem koceniu łatwiejsze i dokładniejsze. Zimą krótko przed puszczaniem możemy maciory posortować i stósowne tryki dobrać, a chodując najracyonalniej, puszczamy tryki albo pod rękę, albo, podzieliwszy maciory w pewne oddziały, dodajemy stósowne tryki; tymczasem puszczając latem, nieomal mowy być nie może o puszczaniu pod rękę, a podzieliwszy w oddziały, musimy dla każdego mieć osobnego owczarka.

Że zaś ilość owczarków na to nieobliczona, trzeba więc owce powierzać ludziom nieświadomym paszenia; wynikiem tego tylko strata. Chcąc tego wszystkiego uniknąć, zmuszeni jesteśmy tryki puścić razem, przez co owczarnia raczej się cofa, niż postępuje.

Nadto sortowanie owiec musi nastąpić rychło; jakkolwiek zaś zmiana, choroba lub wypadek między trykami wprawić nas może w nie mały kłopot.

Pozostaje nam jeszcze do rozebrania ilość potrzebnej paszy.

Maciorom, zimą się kocącym, trzeba do zwykłej paszy dawać znaczne dodatki w sianie, ziemniakach, makuchach i t. d.; nadto przychodzi w ostatnich dwóch miesiącach nowo przybyłym jagniętom zakładać paszę w ziarnie, a ponieważ na początku wiosny nie są tak silne, aby wpływ złego powietrza wytrzymać mogły, potrzebna pewna rezerwa paszy na dni słotne i zimne, gdzie jagniąt wypędzić nie można. Maciory natomiast, latem się kocące, obejdą się bez wszelkich dodatków; jeżeli jednakowoż te dodatki do paszy tak maciorom, jak jagniętom zimowym, dodamy do ich zwykłej paszy, z pewnością wychowamy owce zdrowe i silne, które na wiosnę silniejsze będą, niż jarlaki z zimy; zkąd potrzeba paszy jest równa.

Kończąc, nie mogę pominąć przykładu z własnego doświadczenia; a ponieważ liczby najdobitniej przekonują, niech mi będzie wolno takowe przytoczyć:

Przed laty 11, gdy pierwszy raz objąłem gospodarstwo na własny rachunek, wiedząc, iż latowe jagnięta są lepsze od zimowych, zrobiłem porównanie, a próba była następująca:

1852 r. otrzymałem w Brzyskorzystewce, powiat szubiński.

z 50 macior, które się kociły końcem Maja, ...	132 funt. str. w. p.
z 50 jarlaków, które w Maju rok skończyły, ...	103 » »
	235 funt. str. w. p.
z 50 macior, które się kociły w Styczniu, ...	98 funt. str. w. p.
z 50 jagniąt od nich, ostrzyżonych końcem Lipca, ...	27 » »
z 50 jarlaków, strzyżonych roku poprzedniego w Lipcu,	94 » »
	219 funt. str. w. p.

Różnica zatem 16 funt. wypada na korzyść latowych jagniąt. Te 16 funt. wełny nie są jednakowoż tak wielkiej wagi; główna różnica leży w stosunku spożytej paszy do produkcyi wełny; jarlaki bowiem, pochodzące z zimowego kocenia, są przynajmniej cztery miesiące starsze od jarlaków latowych, spotrzebowały więc przez 120 dni po 120 funt. dziennie 15,000 funt. paszy wartości siana więcej, niż latowe jarlaki; na produkcyą więc 219 funt. wełny, uzyskanej przy koceniu zimowem, spotrzebowałem 150 cent. siana więcej, niż na produkcyą 235 wełny, otrzymanej przy koceniu latowem. Praktyka więc potwierdziła jak najzupełniej moję teoryą, i od tego czasu chodują same latowe jagnięta; wyrastają mi dobrze, i przez cały przeciąg czasu nie poniosłem żadnej znacznej straty.

Streszczając wszystko w krótkości, przychodzimy do następujących wyników:

1) Naturze owcy odpowiedniejsze latowe kocenie.

2) Powietrze wiosenne, ciepłe lepszy wpływ wywiera tak na maciorki, jak na jagnięta, niż zimowa atmosfera w owczarniach.

3) Ilość wełny z macior, latem się kocących, i jarlaków, przed strzyżą rok kończących, większa od ilości wełny z macior, zimą się

kocących, jagniąt, latem strzyżonych, i jarlaków.

4) Produkcya wełny przy koceniu latowem tańsza, jak przy zimowem.
5) Potrzeba paszy i pastwisk równa, albo może mniejsza przy koceniu latowem.
6) Usługa i koszt równy, a puszczanie tryków dokładniejsze zimową porą.

Rezultatem więc jest, że chodowanie jagniąt latowych korzystniejsze i lepsze od chodowania jagniąt zimowych. Jan Arendt.

Rozmaitości.

Przewoz koleją żelazną wywiera wpływ na nicktóre produkta. Jak wiele korzyści przynoszą z jednej strony koleje żelazne, służąc siłą i szybkością interesom handlowym, tak z drugiej strony rzeczą jest doświadczoną, że przewóz na nich dla niektórych rzeczy pod pewnemi warunkami stać się może bardzo szkodliwym. I tak np. mleko, artykuł handlowy tak ważny, osobliwie w bliskości większych miast, może być tylko na pewną przestrzeń przewożone; przy dłuższej podróży zwarza się i psuje. Jednostajne mechaniczne wstrząśnienia wozów kolei żelaznej wywierają bowiem ten sam wpływ, co poruszanie mleka w kierzni, tj. rozłączają i grupują części składowe mleka, tworząc z jednej strony ser z serwatką, z drugiej masło z maślanką. Przy przewożeniu na osi mleko się w taki sposób nie psuje.

Również uważać można za rzecz pewną, że jaja przez przewóz na kolei żelaznej stają się niezdatnemi do wylęgania kurcząt.

Powyższe uwagi nad wpływem przewozu koleją żelazną na pewne artykuly z czasem zapewne innemi jeszcze doświadczeniami stwierdzone zostaną.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 26. Stycznia. — Mimo słoty i burz panujących dowóz na targi w zeszłym tygodniu był dosyć znaczny. Płacono za piękną pszenicę 65 do 67 tal., średnią $61\frac{1}{2}$—63 tal., poślednią 55—57 tal.; ciężkie żyto 42—44 tal., lekkie 40—41 tal.; jęczmień 30—35 tal.; owies 19—22 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 41—42 tal., pośledni na paszę 36—38 tal.; ziemniaki $8\frac{5}{6}$—$10\frac{1}{4}$ tal.

Mąka jak dotąd, pszenna Nr. 0 $5\frac{1}{6}$ tal., Nr. 0 i 1 $4\frac{5}{6}$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto w pierwszych dniach zeszłego tygodnia nie były ożywione, przez co też ceny niżej notowano. Później polepszyło się i kursa podskoczyły co do bliższych terminów.

Okowity dowóz był dostateczny, równie koleją szląską dosyć jej przywieziono, lubo pierwotnie była na targ wrocławski przeznaczona. Częścią ładowano ją na statki, częścią wzięto na skład. Zresztą handel był nieożywiony. Ofert na żyto było mało, na okowitę miernie, przyjmowano chętnie.

Gdańsk, 24. Stycznia. — Wyjąwszy kilkanaście godzin deszczu, ze śniegiem mieliśmy cały tydzień najpiękniejszą pogodę i ciepło od 3 do 6 stopni R. Pod wpływem tak niezwyczajnej na porę roku temperatury Wisła pod Toruniem puściła a lody wszędzie tak osłabły, że przeprawy albo są wstrzymane albo połączone z niebezpieczeństwami. Obawy o wodę wiosennego spławu stają się coraz ogólniejszemi.

Położenie targów zbożowych w Anglii od ostatniego sprawozdania wcale się nie zmieniło. Dowozy krajowsze są bagatelne co do ilości, a nędzne pod względem gatunku. Dostarczenia zagraniczne są umiarkowane, ale z Ameryki zapowiadają znaczne transporta. W Anglii uskarzają się na zbytek wilgoci szkodliwy zimowym zasiewom i przeszkadzający robotom w polach.

Handel zbożowy we Francyi nie ma ożywienia, lubo najwyższe ostatnie ceny wszędzie się utrzymały i tu skargi na zbytek wilgoci tudzież deszczów są powszechne a to tak dalece, że rozmoczone drogi utrudniają zaopatrzenie targów wewnętrznych.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu ceny lepiej jak w Anglii i we Francyi się utrzymały i interesa były łatwiejsze.

Na naszej giełdzie nie brakło ochoty do kupna, dowozy były średnie a wszystkie próby po stałych cenach z łatwością dały się umieszczać. Gatunki piękne i wysokie w wadze szczególniej były poszukiwane a stosunkowo wyżej płacone. Żyto i groch bez odmiany w wartości odchodziły z rąk do rąk.

Na wiosenną odstawę w pszenicy żadnych nie było tranzakcyj; żyta sprzedano tylko 30 łasztów z wagą normalną 125 funt. do oddania natychmiast po puszczeniu lodów po 325 funt.

Dzisiejszy targ odznaczył się dobrą ochotą do kupna, wszystkie wystawione próby dały się umieścić po najwyższych cenach, a nawet kilka guld. więcej na łaszcie dało się wyciągnąć.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 19,800, żyta 8100, jęczmienia 2400, grochu 6300.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/15—84/14	2	20	—	2	25	—
»	85/4—87/13	2	25	10	3	—	—
»	88/12	3	1	8	—	—	—
Żyto	81/25	1	20	—	1	24	—
Groch		1	18	—	1	22	—

Kursa zamian: Londyn 6. $20\frac{7}{8}$.—Hamburg $151\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.